

TEŚKNOTA

Kreatywnie oglądałam ścianę. Bardzo mi się nudziło. Nie wiedziałam co robić. Samotnie siedziałam w pokoju na łóżku i jawnie nic nie robiłam. Wszystkie zajęcia jakie przychodziły mi do głowy, były zbyt ambitne. Nie chciałam czytać, rysować czy oglądać telewizji. Wczoraj miałam co robić. Ale wczoraj... Wczoraj było pięknie, dzisiaj beznadziejnie. Tak, jakby czegoś mi brakowało. Nie pierwszy raz mi się to zdarzało. Po cudownym dniu, przychodzi jeden z tych najgorszych. Tylko, że tym razem to było coś innego. To nie była ot taka tęsknota, która miała przejść następnego dnia. To było coś gorszego. Tęskniłam za ludźmi tak drogimi memu sercu. Byli dla mnie jak uzależnienie. Nie umiałam sobie poradzić z tym, że ich nie było już. Tak bardzo marzyłam, by znów się z nimi spotkać.

Wstałam z łóżka i usiadłam przed komputerem. Włączyłam go i szybko zaczęłam przeglądać zdjęcia i nagrania z poprzedniego dnia. Choć na chwilę mogłam się uśmiechnąć. Do wspomnień... Zdjęcia jednak szybko się skończyły. Weszłam na fb. Moja przyjaciółka była dostępna. Czym prędzej napisałam... Ech, przeżywała to co ja. Mogłyśmy jedynie się podobać. Po naszej rozmowie wcale nie czułam się lepiej. Wyłączyłam komputer. I wtedy doskonale zrozumiałam, że nie będzie łatwo "się ogarnąć".

Następne dni były jeszcze gorsze. Różniły się tym, że musiałam chodzić do szkoły. Chociaż wtedy mogłam przez chwilę nie myśleć o moich Słońcach. Chociaż i tak na lekcjach wyłączałam się i wspominałam te cudowne chwile. Na szczęście żaden nauczyciel nie pytał mnie w momentach, kiedy "odpływałam". Na przerwach za to nie miałam okazji do zamyślenia się. Wtedy rozmawiałam z przyjaciółmi, znajomymi... W domu natomiast znowu byłam smutna i przygaszona. I tak przez dość długi czas.

Weekend spędziłam u przyjaciółek. W trzy się dobijałyśmy, choć miałyśmy na chwilę oderwać się od wspomnień. Tak pięknych wspomnień... Jednakże w sobotę, po 2.00 przyszła wiadomość na fb. "Gjeniusze" postanowiły nas dobić. Cóż, nigdy nie czytałam piękniejszych podziękowań. Powróciła tęsknota. To było dziwne... Czy tęsknota mogła boleć? Przecież byłam przyzwyczajona do pożegnań... Ale jednak do tego nie da się przyzwyczać.

A teraz... Dwa miesiące po jednym z najpiękniejszych dni w moim życiu jest lepiej. Znalazłam sposób, by nie dać się tęsknocie: rzuciłam się w wir pracy. Ale nie takiej o zwykłej. Wiadomo, szkoła, obowiązki domowe czy zajęcia dodatkowe po szkole... Tak, to jest ważne, ale jest coś ważniejszego. Coś, co zajmuje mnie całą. I kiedy wracam do domu, siadam nad stosem tajemniczych kartek. A wkrótce wszystko ujrzy światło dzienne ;)

Ewa